Dedanc

218

Ex Libris Nicolai

1776

MOWA
JASNIE WIELMOZNEGO
KRASZEWSKIEGO,
Generała Maiora Woysk: Koronn:, Posła Woiewodzctwa Brzeskiego-Kuiawskiego.
DNIA 31. SIERPNIA ROKU 1776.
NA SEYMIE WARSZAWSKIM KONFEDERACYI.



PO uſtanowieniu Sądow Seymowych naypierwſze podziękowanie należy ſię Waſzey Krolewſkiey Mości, Panu memu Miłościwemu, że y po Krolewſku, y po Oycowſku panuiąc ludowi, raz ſprawiedliwością, raz łagodnością, ubeſpieczaſz wſzelkie początki, Tym = y bez tego wigoru = kwitnęły = y niknęły zawſze Kroleſtwa.

Powierzyli naſzey poczciwości pozoſtali w domach Bracia *tabulas ſui naufragii* = My założyli naygruntownieyſzą w Bogu Wiarę, y nadzieię, a potym w Twoiey miłości ufność, że determinowawſzy ſię ſtanąć na czele naſzey Konfederacyi; upatrzyłeś cel, y trafiſz do niego, y wygraſz ten los publicznego ſzczęścia, a nieroździelnego dla naſzey Oyczyzny razem y dla ſwoiego Maieſtatu.

Nayiaśnieyſzy Panie: My zkonfederowane Rycerſtwo kochamy Cię, a kochamy wiernym y nieuſtraſzonym, gdyby y do ſamego zginienia, ſercem. = Przy Tobie, Słodki KROLU = y zaradzać = y zawadzać = y żyć = y ginąć. = wſzyſtko nam miło = Niemoże nas wſpak nikt przekonać = kto tylko świętym darom wielkiey Duſzy Twoiey, y wczoray nayczyſtſzym wyrazom powinien, a powinien przez Religią = przez cnotę = y przez wzaiemną wiary wartość dowierzać.

Mowię: = y poki żyię mowić będę = kochamy Cię, Wielki = y między naywiękſzemi więkſzy = z przymiotow Krolewſkich KROLU = ufamy Ci = y ieſteśmy uſpokoieni = że przy wyſokiey przezorności, y niewinnych Twoich intencyach dzwigniemy udręczony z rozpaczy Narod = dzwigniemy ſiebie ſamych = dzwigniemy y Ciebie z nami.

Nie ſmuci ſię ſerce = widzi nie daleko od Ciebie śmiałych Wodzow = determinacya w przeſzłym Seymie J. W. Jmć Pana Hetmana W. Koronn.

(gdzie y fortunę — y życie — y z życiem Buławę poświęcał w iednęż mogiłę) ieſt wielka — y wielkim Wodzom właściwa. — Nikt ci z żyiących by tego podobno nie uczynił — gdyby nieprzeniknionym wſkroś ſercem naygorętſzą miłością Waſzey Krolewſkiey Mci y Oyczyzny.

J. W. Jmci Pana Hetmana Polnego Koron: w dziſieyſzym Seymie ton — *Mow Panie* — *ſto tyſięcy ſerc wiernych maſz na ſkrzydle* — nie ieſtci to expreſſya, — aby ſię waleczny duch Waſzey Królewſkiey Mości wewnątrz nieuciekſzył — Mądry PANIE — gruntowi pewnie ſtałość architektury przyznaſz, a powierzchowna, która cegiełka choć też czaſem obruſzy ſię, nie ſądziſz ruiny — — Czyliż powątpiwa Ogrodnik o trwałość ſzczepu? choć na nim powierzchu czaſem więdły zprzykrości powietrza liſtek — iaki zobaczy? gładzi go — obwiia go; — bo wie, że mu pożytek będzie czynił w ogrodzie, — a wie, bo go ſam ſzczepił, — a ſzczepił z upodobaney latoroſli; y przeto, lubo ſię też na czas od nawalnicy pochyli, nie traci o nim nadziei — nie wykorzenia: — podporę daie y proſtuie.

Nayiaśnieyſzy Panie — Burzliwa Stanu naſzego kondycya: — ze wſząd pławiemy ſię w nawałnościach naſzych, tak, iak z rozbitego okrętu mnoſtwo — ieden drugiego pogrąża, y pogłowie iego niby ſię wſpina dla iakiegoś ratunku, a w biednym momencie nie zna; że y ſam: y wſzyſcy zwierzchu na doł za pogrążonemi potoną — — Bogu nieprawość — poświęconemu Krolowi STANISŁAWOWI AUGUSTOWI niewierność — Oyczyźnie nieżyczliwość — ſobie zazdrość — łakomſtwo y podłość figuruią naſzę burzą do generalnego za karę Bożą potopu, tam każdy chwyta ſię ſwoiey twierdzy, to na gory, to na pagorki, na drzewa, na wieże roździelaią ſię — potop powoli przewyżſza, y poźniey lub prędzey wſzyſcy giną — ſzczęśliwi na ow czas, ktorzy wſpolnie do korabiu zdążyli, gdzie y lew z barankiem, y iaſtrząb z gołębiem zgodliwie — cicho — pod łaſkawym ratuiącego Noego ſkrzydłem ſiedzą, ſwornie wyglądaią wſpolnego dla wſzyſtkich wybawienia — — — Ty ieſteś teraz, Nayiaśnieyſzy PANIE, do tego okrętu palcem Bożym (*per me Reges regnant*) wytchnięty Dyrektor — Ty ieſteś Krol — Ty ieſteś Ociec na czele ratunku — zgromadziliśmy ſię pod Twoie ſkrzydło, ubiegaiąc każdy przed generalną, (ktora tuż przed oczyma) zgubą — Ty ſtyruieſz ieden, gdzie płynie publiczna (wrożemy) całego Króleſtwa ſzczęśliwość, wzbudźże nayprzyiemnieyſzą ſwoią roztropnością, ażeby ſię nikt nie żałował, tylko wraz wzięli ſię wſzyſcy do pomocy (iaka tylko być może) ku naypomyślnieyſzey żegludze — Oycowſką ręką przygarnąłeś — przytulże tąż ſamą do miłościwego ſerca wſzyſtkie dzieci — połączay — poiednay — kochay — każ, niech ſię kochaią; bo iuż nie maſz czaſu kłocić ſię — po Oycowſku powiedziałeś co Cię boli — po Oycowſku cierp (źle z dziećmi; źle bez dzieci) po Oycowſku cieſz ſię z teyże goryczy ſłodyczą, gdy pogłaſkane kochaną ręką y uściſkane dzieci poydą y zawſze, y wſzędzie za Oycem, — — ktoreż ieſt Nayiaśnieyſzy PANIE, tak twarde przedſięwzięcie, ażeby go Twoie nie ruſzyły heroizmy? — — podobnoć y Tobie z rąk naydawnieyſzemi prawami uprzywileiowanych wypuścić rozdawniczą własność, nie było w ſmak, a przecież to uczynił oddalaiąc chmurę od Kroleſtwa ſwoiego, y tym ſwoim przykładem potwierdziłeś prawo narodu — *non ſibi ſed Patriæ vivere civis amet.*

Nayiaśnieyſzy KROLU P. M. Miłościwy, nasłuchałem ſię tyle napieraiących głoſow, ażeby prawem o porządku ſeymowania, raczyłeś W. K. Mość przyſtąpić do formowania Radcow nieuſtaiących == == Nayiaśnieyſzy Panie Seymy Seymom prawa piſzą, Konfederacye ſame ſobie knuią, y ſame wykonywaią, Konfederacye z rożnych przypadkow y okoliczności, rożne mieć muſzą zawiaſy == ani ieſt iedna drugiey formą == nie iednakowa rana == nie iednakowy plaſter == kogo głowa boli, kogo zęby, kogo ręka lub noga, nie można iednymże leczenia leczyć przepiſem == == Tak ieſt, a nie inaczey, Nayiaśnieyſzy Panie == przeſzłey Konfederacyi niektore prawa całym przeciągiem narzekane dopiero chwalone, ſporządziły kraiową gangrenę, ale nie zoſtawiły do uleczenia inſtrumentu: trzeba o nim zaradzić. == Inſzym ſpoſobem rani ſię, inſzym ſpoſobem goi ſię wſzelkie ciało. == Naprzykład ranę ſzkodliwą goiąc, w naypierwſzym przyłożeniu ziadliwego plaſtru ięczyć y gwałtu wołać przychodzi == a przecie to na zdrowie == y ztąd ozdrowiały pacyent kontent == == Jednym tedy zdawnemi kſztałtem == Elekcya wzmiankowana, a na początku Seymu uſkutkowana być nie może, a to z tych względow: *Pierwſzy*, Nayiaśnieyſzy Panie, przeſzłego prawa przepis ieſt == *Ażeby po obranym w Izbie Poſelſkiey Marſzałku, y po złączeniu Izby Poſelſkiey z Senatorſką naypierwey, przyſtąpić do Elekcyi Radcow nieuſtaiących.* A tu rzecz ſtała ſię iuż inną koleią obraliśmy nie Marſzałka, tylko Marſzałkow oboyga Narodow == nie w Izbie Poſelſkiey, tylko gdzieśmy formowali Konfederacyą. == Nie proiekt Rady nieuſtanney, ale proiekt Sądow Seymowych przedſięwzięliśmy y uſkutkowaliśmy. == A zatym naſze pierwſze iuż ukazuią, że nie wſzyſtkie przeſzłey Konfederacyi prawa ſą tak Swięte z kościami, ażeby ich w dziſieyſzey Izbie pzeiſtaczać było grzechem. *Drugi wzgląd*, Nayiaśnieyſzy Panie, nie potrzeba kwapić tego proiektu Rady przed inſzemi. == Tu ieſt Rada y radząca y czyniąca prawo Radzie: == ieſteś W. K. Mość == ſą ci, ktorzy w Radę uieuſtaiącą wchodzili, albo wchodzić będą, == ieſteśmy y My, ktorzy słodkim widokiem Pana ſwego naſycamy oczy y ſerca naſze; == wiec ieſt Rada, == na coż w leſie drew ſzukać, w Radzie Rady == doſyć czaſu będzie ku końcowi tey == tamtey ſzukać. *Trzeci wzgląd*, Nayiaśnieyſzy Panie, a nuż przyidzie do reformy albo oboſtrzenia teyże Rady; mieliśmy obrać Radcow wykonywaczow, == a ciż ſiedzieliby cały Seym Prawodawcami ſami dla ſiebie: == dziś obrany Radca, iuż wie == iutro formuie ſobie regułę (iaka mu zda ſię przyiemnieyſza) a w tym trzydzieści y kilka oſob == nie małe to ieſt ſekwito do poparcia iedney myśli. *Czwarty wzgląd*, Nayiaśnieyſzy Panie, wiemy, że część z dawnieyſzey Rady w nowey Radzie przez Elekcyą zoſtać ſię powinna. == Wiemy że ſprawunek czynności ſwoich tu w tey Izbie złożyć obowiązana (na pamięć o nikim źle nie rozumiem, chowa Boże) ale nużby komu po ludzku zdarzyło ſię z karbu wypaść? a loſem ſwoim w części dawnieyſzych zoſtałby na drugą koley? więc zamiaſt reprehenſyi doſtałby wieniec nadgrody == a co naywięcey: *quis argueret de peccato?* odważyłby ſię ktoś przeciwko obranemu w oczach ſwoich Radcy == a onby mu przez dwa lata miałby plac kwitować tę pamięć.

Nie: == Nayiaśnieyſzy Panie, zdrowſze prawo zdaie mi ſię, gdy po uſkutkowanym Jch Mość Panow Konſyliarzow nieuſtaiących *de peractis*, a

ztąd po zobaczeniu komu dziękować y wdzięczność zoſtaie, a komu też na wſpak — Y potym po więciu, lub przydaniu, lub oboſtrzeniu (co ſię zdarzy) do reguł na przyſzły czas Radzie Nieuſtaiącey — dopiero pora przezorna nie na początku ale na oſtatku Seymu; dogodzi tęſknicy kwapiących ſię czyli zaſiadać, czyli wiedzieć kto będzie zaſiadał w teyże Radzie.

Idziemy teraz, Nayiaśnieyſzy Panie, mowić do rozdwoionych ſeymikow, ktorym ſprawiedliwość y legalizacya, że ieſt powinnym dla troſkliwey ſatisfakcyi celem; przyznaię wielce, ale ieſzcze więcey żałuię, że przy formowaniu Generalney Konfederacyi czas y mieyſce do legitymowania ſię zamieſzkali Ich Mość Panowie Poſłowie, tak iak gdyby w wolnym Seymie na Rugach. — Nieſprawiedliwość bez winy y ſądu, że — y iak — niewinnemu ſercu boli? Ja ſam umiałbym uczynić relacyą, ale na ten bol nie widzę dogodnieyſzego lekarſtwa iak ſłodycz y łagodność Waſzey Krolewſkiey Mci P. M. M.

Nie ieſt to Panie przymiot natury Twoiey Ludzi ſmutnemi od Siebie wypuſzczać; Ażeby zaś tego więcey niezdarzało ſię, ieſt potrzeba zaradzić iak zaſtąpić na potym rownym trafunkom. Co ſię tycze otwarcia tey Izby dla Jch Mość Panow Arbitrow, ażeby też byli świadkami zdań partykularnie dla Oyczyzny każdego, y ia ſam z mieyſca moiego będę ſuplikował o to Waſzey Krolewſkiey Mci y Prześwietnych zkonfederowanych ſtanow, tylko ſię daley porozumiemy.

Nayiaśnieyſzy Krolu Panie a P. M. M. pierwſzy raz uſta otworzywſzy w tey Izbie, nie mogę ich zawrzeć bez upewnienia naygorętſzych wdzięczności i dziękow W. K. Mci P. M. M.

Między temi murami brzmi ieſzcze głos Pańſki — nieme kamienie przez reperkuſſyą ieden drugiemu podaie echo, — że Krol ſprawiedliwy — Krol wielki, — Krol dla każdego dobry y litościwy, widząc że cnota nie ieſt naypewnieyſzą w rzeczach ludzkich ſwoiey nadgrody — odważył Swięte Uſta ſwoie na wſparcie małoważonego Zołnierſtwa — y nie proźno. Ten wielki przykład wſpaniałym Krolom rzadki, żeś mnie na ſtraży kraiowych granic ſtraconego ze wſzyſtkim Zołnierza y na ten czas tak ſilną trzymał ręką y do dziś dnia tąż ſamą żywiſz; naykamienieyſze ſerce ku Tobie ſkruſzy N. P. nayciemnieyſza ślepota przeyrzy na zobaczenie tak wygorowanych Cnot Twoich: — zachęca ſię Zołnierz tym upewniony widokiem, że choćby na podciwość ſtracił wſzędzie względy, N. P. w Tobie ma Ich ſzukać y znaleść.

Bodayżeś Wnukom, Prawnukom Twoim podawał Ten Tron z twymi iaśnieiący Cnotami — bodayżeś zwyciężał wſzytkie nieſzczęścia — bodayżeś Tryumfował nad zaślepionemi Loſami. — Ten Ci życzy ktoryby Ciebie rad po ſwoim trupie podſadzał do naywyżſzych Twoich y całego Kroleſtwa ſukceſſow — Ten Ci życzy, ktory tędy y tu na głowie wyrytym Kanałem reſzte krwi chce wylać przy Doſtoieńſtwie Twoim y Oyczyzny.

w WARSZAWIE w Drukarni P. DUFOUR.

Kolossy choc naytrwartsze Czas niszczy
z Serc Kolossu w Potomkach= daleki
nie obali wieki—
Pamięcy y wdzięczności dla naszego Krola
Ktorego Uszczęśliwiac Naród była wola,

Jan. Dedani. kupiec. wina. węgierskiego. Die 6. 1790.

25.000 —